

twoje oczy śmieją się pomarańczą

patrzę Ci w oczy
i czuje to samo
co czekając na pomarańczę
obieraną w świąteczny poranek
przez tatę

równie miło wspominam
pajdę ze smalcem
tyle że ona
nie uśmiecha się do mnie

pomarańczą

świętami choinką i całą resztą
zamkniętą w zapachu
owocu pełnego słońca
i ukrytej tajemnicy

święta Eowyn

obudziłaś mnie szeptem skarpet
pieszczących podłogę
szelestem pościeli aromatem włosów
pachnie cały dom
świętecznym ciastem

gdybym skosił trawę

mógłbym na zielono
pomalować ten sen
wszystkie sny
nawet te o tobie

ukradkiem zlizuje okruszki
z talerza

zaczarowany ogród Eowyn

Eowyn tylko była
jest
a może będzie

ogrodem pełnym drzew

krzykiem Munka
otwieram bramę urwaną klamką
naprawiam skrzydła aniołów -
much kręcących się bez celu
bez brudów
nie ma powodu
by przewietrzyć sztachety
wybielić drzewa i posadzić róże

Eowyn była tylko
jest a może w końcu

będzie